

Dla mnie zaś, jako historyka literatury polskiej, książka ta potwierdza intuicję, że zamykając się w kręgu literatury narodowej (pisanej po polsku przez Polaków, najlepiej jeszcze Polaków powszechnie uznawanych za patriotów), nadmiernie upraszczamy pełen sprzeczności i niezwykle bogaty świat kultury polskiej XIX wieku.



Iwona Węgrzyn (Jagiellonian University)  
e-mail: iwona.wegrzyn@uj.edu.pl

TRAPPED BY THE NATIONAL LITERATURES  
(THE CASE OF TADEUSZ BULGARIN)

ABSTRACT

The article discusses a book by Abram I. Rejtblat *Faddej Venediktovič Bulgarin: ideolog, żurnalista, konsultant sekretnej policji. Stati i materialy* (Moskva 2016). The lecture is reminiscent of a Pole, Tadeusz Bulgarin, who, as a Russian-speaking journalist and a prose writer, marked a significant influence on Russian culture in the 1830s and 1840s. The attempt to recreate the biography of Bulgarin Rejtblat links with reflection on the phenomenon of the evolution of the writer's reputation and the influence of historical literary interpretations on shaping the image of the past.

KEYWORDS

bilingualism, Józef Emanuel Przeclawski (O.A. Pżeclawskij), Józef Julian Sękowski (O.I. Senkovskij), nationality, Tadeusz Bulharyn (F.V. Bulgarin), 19th century Polish literature, 19th century Russian literature



DOI: 10.18318/wiekkxix.2017.29

BARBARA SZARGOT

(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

SIENKIEWICZ – KREACJE I REAKCJE\*

REC.: Tadeusz Bujnicki, *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia sienkiewiczowskie*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, ss. 164.

Książka Tadeusza Bujnickiego *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia sienkiewiczowskie* zawiera teksty niejednorodne. Owa niejednorodność bierze się między innymi z tego, co zapowiada tytuł. Z jednej strony tom zawiera teksty zróżnicowane tematycznie – te „o Zagłobie” i pozostałe. Z drugiej – podzielone gatunkowo na szkice „i inne studia”.

\* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Henryk Sienkiewicz. Obecność w kulturze polskiej XX wieku*, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/06/A/HS2/00252.

Tytuł sygnalizuje właściwie brak zróżnicowania (między szkicem i studium; Bujnicki używa też wymiennie obok „studium” nazwy „artykuł” – s. 155). Nie ma to odzwierciedlenia w charakterze zebranych tekstów. Są to bowiem poważne i rozbudowane artykuły omawiające skomplikowane problemy teoretyczno- i historycznoliterackie – wypada tu wymienić choćby prace *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby* czy *Sienkiewiczowski Zbaraż. Konwencje i źródła*. Ale są i teksty lżejsze i drobniejsze, poświęcone literackim detalom, które dawniej historia literatury nazwałaby „przyczynkami”. Taki jest przede wszystkim szkic *Zagłoba i małpy*. „Słynny” epizod obłężenia Warszawy, przypominający – także zwierzęcą tematyką – prace Wacława Kubackiego o pszczołach w *Irydionie* Zygmunta Krasińskiego czy Jerzego Axera o locie zimorodka w *[Panu Tadeuszu]* Juliusza Słowackiego<sup>1</sup>. Co do większości zawartych w tomie tekstów nazwa „szkic” jest jednak stanowczo zbyt skromna.

Zróżnicowanie gatunkowe i tematyczne to nie jedyne oznaki heterogeniczności tomu. Mamy tu bowiem teksty o Sienkiewiczu – pisarzu historycznym (przede wszystkim – autorze *Trylogii*) i współczesnym (twórcy np. *Listów z Paryża*). Teksty o literaturze i biografii. Prace analityczno-interpretacyjne (wykorzystujące znakomity warsztat strukturalisty, niestroniącego jednak od badań genetycznych czy na przykład – onomastyki literackiej) obok poświęconych recepcji i kultowi pisarza.

Ową wielość i wielorakość tak komentuje sam Tadeusz Bujnicki:

Na tom złożyły się pisane w ciągu dziesięciu lat szkice i artykuły o różnym przeznaczeniu i adresacie. Były kolejnymi próbami mierzenia się z fenomenem twórczości pisarza, równie znanego, jak i nieznanego; przedmiotu adoracji i szyderstwa. [...] Na czoło – zgodnie z tytułem – wysuwają się teksty o Zagłobie, dopełnione przez siedem szkiców poświęconych innym zagadnieniom *Trylogii* oraz światopoglądowi i recepcji pisarza. Ich autonomizacja nie oznacza braku powiązania z poprzednimi. Są bowiem one – w moim przekonaniu – istotne jako ważny składnik interpretacyjny także dla studiów nad *Trylogią*. To ona stanowi oś krystalizacyjną tomu.

(s. 155–156)

Zróżnicowanie nie jest więc pozbawione myśli porządkującej i nie upoważnia badacza do zaniechania elementów spajających tom.

Przyjrzyjmy się najpierw części poświęconej Zagłobie. Jest on dla Bujnickiego tym z sienkiewiczowskich bohaterów, który najpełniej reprezentuje barokowo-sarmacką rzeczywistość *Trylogii* – jako osobowość, dla której sarmackość „nie jest tylko «maską» i «przebraniem», lecz „niezbýwalnym składnikiem” (s. 24), ale i jako „kreator słowa powieściowego”, który „posiada bardzo wyraźne «gawędziarskie» predyspozycje” (s. 18). W tym sensie Zagłoba doskonale wpisuje się w kształt i sens dzieła. Badacz polemizuje tu z tezami Stefana Szymutki i Ryszarda Koziółka, którzy twierdzą, że ta postać jest niejako ahistoryczna i dziewiętnastowieczna, a jej obecność w *Trylogii* raczej rozbija spójność dzieła, niż ją współtworzy. Pole-

1 Por. W. Kubacki, *Zagadkowe pszczoły w „Irydionie”*, „Ruch Literacki” 1963, nr 5–6; J. Axer, *Lot zimorodka. (Glosa do „Pana Tadeusza” J. Słowackiego)*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 3.

mizuje także z Lechem Ludorowskim w sprawie znaczenia toastu Zagłoby – zdaniem Bujnickiego – wyrwanego z kontekstu przez lubelskiego badacza.

Ów ton polemiczny jest ważnym i znaczącym wyróżnikiem tomu. Bujnicki spiera się z sienkiewiczologami kilku pokoleń, pisarzami i krytykami. Czasem polemika jest – jak w przypadku Koziółka – wcześniejsza od tekstu, z którym badacz wchodzi w spór. Jak to możliwe?

Otóż najwyraźniej sienkiewiczologia podąża często utartymi szlakami. Bujnicki poszukuje zaś tego, co nowe, świeże i przede wszystkim bliskie Sienkiewiczowi i jego utworom. Polemiki badacza uderzają więc w tradycje interpretacyjne, szczególnie wtedy, gdy ich autorzy sprzeciwiają się prawdzie tekstu, kiedy odrywają dzieło od macierzystych kontekstów, kiedy Sienkiewiczowskie słowo spłaszczają i w nieuprawniony sposób ujednoznaczniają. Na pewno wtedy, kiedy próbują je wykorzystać ideologicznie.

Wróćmy do szkiców o Zagłobie. Bujnicki wskazuje dzięki analizom tej postaci, jak Sienkiewicz czerpie gotowe wzorce i schematy (z historii i literatury), ale modyfikuje je na swój sposób – nigdy nie powtarza w niezmienionej formie, ale w nowych wariantach, czasem na granicy parodii. Podobnie powtarza i przemienia także własne pomysły. Właśnie owo twórcze przekształcanie wzorów staje się siłą i znakiem rozpoznawczym autora *Trylogii*.

Szczególnego znaczenia nabiera wprowadzenie sarmackich wzorów w dziewiętnastowieczny kontekst – przedstawienie ich czytelnikowi, który ma świadomość tego, co się z Rzeczpospolitą działo sto lat po przedstawionych w *Trylogii* wydarzeniach. Czasem to, co miało kształt sarmackiego panegiryku, nabiera charakteru parodii, odsłania drugie dno. To jeden z przykładów wieloznaczności Sienkiewiczowskiego tekstu. Przy okazji warto zwrócić uwagę na dokonane przez Bujnickiego mistrzowskie analizy retoryki Zagłoby (a więc – samego Sienkiewicza).

Są jednak w części poświęconej Zagłobie kwestie, które mogą czytelnika zdziwić. Jeżeli tezą Bujnickiego jest założenie, iż „koncepcja sarmatyizmu postaci” to „jej naczelną i integralną składnik” (s. 15), a „*Trylogię* można i należy czytać w szerokim kontekście «realnego» siedemnastowiecznego sarmatyizmu jako formacji kulturowej” (s. 7), to dlaczego uczony nie odwołuje się w ogóle do stosunkowo niedawno wydanej książki Bartłomieja Szleszyńskiego *Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*<sup>2</sup> (trzeba tu dodać, że tom *Sześć szkiców o Zagłobie...* zawiera studium pod tytułem *Zagłoba i książkę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”*, a twórca *Pamiętek Soplicy* wielokrotnie jest przez Bujnickiego przywoływany jako pisarz, który zainspirował twórcę *Trylogii* – zwłaszcza jeśli chodzi o kreację Zagłoby)? Jeśli natomiast autor omawianej książki wspomina rozmaite sarmackie i odwołujące się do sarmatyizmu pierwowzory pana Onufrego (s. 67), to dlaczego zabrakło

2 B. Szleszyński, *Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007.

odwołania do – dawnego tym razem – studium Stanisława Pigonia pod tytułem *Jeszcze jeden protoplasta imć p. Zagłoby*, w którym przywołano – obok bohaterów Henryka Rzewuskiego i Michała Czajkowskiego – noszącego wyraźne cechy sarmackie (i wiele innych cech sienkiewiczowskiego bohatera) pana Tarabankiewicza z opowiadania Ludwika Szyrmera *Paliwoda*<sup>3</sup>? Czy prace te zostały po prostu przez Bujnickiego uznane za niegodne wspomnienia?

I jeszcze jedna rzecz dziwna. Wśród tekstów opowiadających o księciu Karolu Radziwille „Panie Kochanku”, które „Sienkiewicz w swoich przygotowaniach do *Trylogii* mógł do swoich lektur zaliczyć” (s. 63), Bujnicki wymienia między innymi *Panie kochanku. Powiastkę* pióra Zygmunta Krasińskiego i rzetelnie zaznacza w przypisie, że dzieło to ukazało się po raz pierwszy dopiero w ramach Jubileuszowego Wydania dzieł autora *Irydiona* w roku 1912. Powstaje więc pytanie – jak mógł z niego korzystać Sienkiewicz w czasie pisania *Trylogii*? Powiedzmy od razu, że rzecz nie jest nieprawdopodobna. Sienkiewicz był bowiem zaprzyjaźniony z Józefem (ordynatem opinogórskim) i Heleną Krasińskimi, i bywał gościem w Radziejowicach, które pełniły zarówno funkcję salonu artystycznego, jak i ośrodka słynnych polowań. Przyjaźń tę dokumentują zachowane listy datujące się od lat osiemdziesiątych XIX wieku<sup>4</sup>. Pozostaje jednak kwestia, czy Krasińscy dopuścili Sienkiewicza do rękopiśmiennej spuścizny po autorze *Irydiona*? Taka teza wymagałaby chyba wyraźnego sformułowania i jakichś mogących ją potwierdzić przesłanek.

Część drugą pracy tworzą teksty rozmaite. Bujnicki najpierw zamieszcza artykuł poświęcony Michałowi Wołodyjowskiemu, którego postać zinterpretował w kontekście etosu rycerskiego i żołnierskiego, a także tradycji homeryckiej. Owo krzyżowanie się etosów (uczony wymienia także etos chrześcijański) zostało potraktowane jako przyczyna wieloznaczności tekstu czy też – ściślej – wielu możliwości interpretacyjnych, jakie daje dzieło.

Wyraźna już obrona wieloznaczności tekstu pojawia się w studium następnym, znowu wymierzonym polemicznie przeciwko sienkiewiczologom – teraz z kolei tym, którzy oskarżają pisarza o niewierność prawdzie historycznej. Uczony ukazuje anachroniczność tego – w istocie wywodzącego się jeszcze z dziewiętnastowiecznych metodologii – stanowiska, a zarazem ponownie ujawnia podwójną, sarmacko-dziewiętnastowieczną perspektywę autora *Trylogii*. Nie można mówić o prostym odwzorowaniu dziejów siedemnastowiecznej Polski, gdy pisarzowi chodzi o aktualizację prezentowanych treści. Bujnicki upomina się o perspektywę dziewiętnastowiecznego czytelnika (i oczywiście pisarza), któremu Kozacy kojarzyli się nie tylko z Siczą Zaporoską, ale przede wszystkim z „oddziałami represyjnymi tłumiącymi polskie «bunty»” (s. 85), choć i z postaciami z romantycznych lektur. „Tak więc” – konkluduje badacz – „obraz siedemnastowiecznej Ukrainy

3 S. Pigoń, *Jeszcze jeden protoplasta imć p. Zagłoby*, w: tegoż, *Wśród twórców. Studia i szkice z dziejów literatury i oświaty*, Kraków 1947, s. 314–323.

4 Por. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 1, oprac., wstęp, przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 270–290.

określa «siatka» przeciwstawnych opinii i ocen» (s. 92). I jeszcze jedno podkreślenie wieloznaczności *Trylogii*: „nie «pokrzepienie», lecz pesymizm i groza stanowią główny akcent zakończenia dzieła [tj. *Ogniem i mieczem* – B. Sz.]” (s. 94).

W znakomitym (głównie dzięki świetnym analizom) kolejnym w tej książce studium (*Sienkiewiczowski Zbaraż. Konwencje i źródła*) Bujnicki ukazuje źródła swojej polemicznej pasji, stwierdzając:

Kiedy [...] przeglądamy tzw. „stan badań”, możemy zauważyć, iż owe tak aprobatywne, jak i negatywne oceny nie do końca znajdują odzwierciedlenie w głębszych i precyzyjniejszych interpretacjach. Więcej w nich wartościujących sugestii niż rozwiniętych analiz.

(s. 96)

Uwaga ta odnosi się, co prawda, do ocen Sienkiewiczowskiej wizji obłożonego Zbaraża, ale pasuje i do ostatnich dwóch studiów mówiących o recepcji pisarza, jego kulcie i antykulcie, legendzie i antylegendzie. Bujnicki nie chce opowiedzieć się po żadnej ze spierających się stron – ani apologetów, ani krytyków autora *Potopu*. Obu bowiem odmawia słuszności i rzetelności w argumentowaniu. Staje po stronie interpretatorów, którym oddaje sprawiedliwości, nawet jeśli się z nimi nie zgadza. Stroni od polityków i ideologów, ucieka od stereotypów i uproszczeń. Pisze:

Na twórczości i biografii autora *Trylogii* zaciążyły – jak widać – presje niezwykle mocnych stereotypów. Stereotypów z reguły obdarzanych przeciwnymi znakami wartości. Z jednej strony pozytywnych, z drugiej – negatywnych. Stereotypy te, czy może raczej „mity”, mają – jak widać – długi i trwały żywot.

W rezultacie stuletni spór więcej nam mówi o ideologicznych sposobach „czytania” dzieł Sienkiewicza niż o samym pisarzu. [...] Sądy, pełne emocji i z góry przyjętych aksjomatów, utrudniały spokojne, pozbawione zarówno uprzedzeń, jak i apologii odczytanie Sienkiewiczowskich dzieł.

(s. 140–141)

Bujnicki widzi Sienkiewicza inaczej – poza ideologicznym sporem, w który pisarz czasem się angażował, ale raczej starał się sytuować „pośrodku”, pomiędzy ścierającymi się stronami. Wreszcie – broni pisarza przed „gębą” politycznego krzykacza, autora broszur, manifestów i tekstów jednoznacznie opowiadających się po jednej stronie sporu, wreszcie – retora, a nie powieściopisarza:

[...] jest on pisarzem skomplikowanym i wieloznacznym. [...] Pasowany na wodza narodu i obrońcę wiary pisarz właściwie do końca życia pozostawał sceptykiem i pragmatystą, znakomitym ironistą i autoironistą. [...] Był przeciwnikiem ideowych skostnień doktrynalnych; zarówno wywodzących się z pozytywizmu, jak i konserwatyizmu.

(s. 140–141)

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch artykułach, które w tomie pojawiają się tuż po serii studiów i szkiców poświęconych *Trylogii* i jej bohaterowi. Bujnicki dość gwałtownie przechodzi od literatury pięknej do listów i do biografii w studium *Sienkiewicz przekracza granice. O „przełomie” w życiu i twórczości pisarza*. I tu także okazuje się badaczem niezwykle sprawnym i odkrywczym. Podobnie jak w studium następnym – świetnej analizie Sienkiewiczowskich *Listów z Paryża*.

Tom jest więc w przeważającej części poświęcony „kreacjom” autora *Trylogii*, w mniejszej – „reakcjom” na jego twórczość, artystyczne i ideologiczne wybory,

wreszcie – na dotyczące pisarza zdania i opinie przeciwnego obozu krytycznego i politycznego. Lektura książki Tadeusza Bujnickiego skłania do wniosku, że można i trzeba próbować „spokojnego, pozbawionego zarówno uprzedzeń, jak i apologii odczytania Sienkiewiczowskich dzieł”. Zwłaszcza jeśli – jak tu – wspiera je głęboka wiedza i niepospolity talent analityczny.



Barbara Szargot (Jan Długosz University in Częstochowa)  
e-mail: bszargot@op.pl

#### SIENKIEWICZ – CREATIONS AND REACTIONS

##### ABSTRACT

The text is a critical review of Tadeusz Bujnicki's book *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia sienkiewiczowskie* (*Six sketches about Zagłoba and other Sienkiewicz studies*, Warszawa 2014), which is a collection of studies of varying volumes and touching various issues. Bujnicki's book concerns the analysis of Sienkiewicz's works and reactions to them, and is a model of a factual analysis of the work by the author of *The Flood*.

##### KEYWORDS

Henryk Sienkiewicz, literary criticism, positivism



DOI: 10.18318/wiekxix.2017.30

BARTŁOMIEJ SZLESZYŃSKI  
(Instytut Badań Literackich PAN)

### O WIEKU XIX JAKO WYSTAWIE ORAZ DOBRYCH PRAKTYKACH W PROJEKTACH HUMANISTYKI CYFROWEJ

REC.: *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczenie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929)*, pod redakcją Małgorzaty Litwinowicz-Droździel, Iwony Kurz, Pawła Rodaka, Wydawnictwo Neriton (koedycja z Instytutem Kultury Polskiej UW), Warszawa 2017, ss. 445, il.

Stwierdzenie, że wiek XIX był stuleciem wystaw stanowi raczej badawczą oczywistość<sup>1</sup>. Fenomen wystawy koncentruje fundamentalne dla kultury tego stulecia zagadnienia. Być może najważniejsza z nich jest tendencja do budowania kolekcji i tworzenia z nich uporządkowanych reprezentacji świata. Ale nie odbywałyby się one na taką skalę, gdyby nie postęp techniczny (zarówno jako temat wystaw, jak i technologia umożliwiające nowoczesne formy ekspozycji) czy wzrokocentryzm

1 Zob. m.in.: T. Bennett, *Kompleks wystawienniczy*, przeł. M. Szubartowska, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2015, nr 10 (*Polski wiek XIX. Kompleks wizualny*, red. I. Kurz), <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/313/613> [dostęp: 2017–10–15].